

JOLANTA M. MARSZALSKA
WNHIS UKSW, WARSZAWA

ZAPISKI KRONIKARSKIE DOTYCZĄCE SZKÓD I KLĘSK ELEMENTARNYCH W ŹRÓDŁACH ARCHIWALNYCH KLASZTORU SZCZYRZYCKIEGO W XVII I XVIII WIEKU

W ciągu wieków nieprzerwanego istnienia klasztor szczyrzycki wraz ze swymi poddanymi nieustannie narażony był na wszelkiego rodzaju niedogodności wynikające z faktu położenia, toczących się wojen, stacjonowania wojska, bądź jego nieustannych przemarszów przez dobra klasztorne. Wszystkie te niesprzyjające okoliczności powodowały chaos za murami klauzury, ciągły lęk i obawy zarówno przed grabieżami żołnierzy jak i zwykłych rabusiów. Kolejnym opatom i przeorom klasztoru towarzyszył lęk i obawa przed zniszczeniem zabudowań klasztornych i folwarcznych, wszelkich upraw i prowadzonej hodowli. Na kartach kronik i inwentarzy klasztornych pozostało wiele zapisków świadczących o zmaganiu się zakonników szczyrzyckich ze zniszczeniami czynionymi w ich dobrach. Ze zrozumiałych względów szczególnie bano się zjawisk nieprzewidywalnych i niewytłumaczalnych na ówczesnie posiadaną wiedzę. Były to wszelkiego rodzaju klęski elementarne, spowodowane anomaliami pogody, które prowadziły do dużych zniszczeń (powodzie, ciężkie i mroźne zimy, huraganowe wiatry, susza i towarzyszące jej pożary). Miały one bezpośredni wpływ na poziom życia za murami klauzury i jego ubożenia. Nadto wszelkim zjawiskom przyrodniczym, odchylającym się od tzw. przeciętnych warunków, towarzyszyły z reguły nagminne choroby ludzi, często przybierające postać epidemii czy zarazy dziesiątkującej zwierzęta hodowlane. Tych wszystkich zdarzeń obawiano się w sposób niewyobrażalny. Najistotniejszą bowiem cechą każdej klęski w różnych uwarunkowaniach kulturowych, społecznych i historycznych była i jest zawsze bezsilność człowieka wobec rozszalałego żywiołu, którego niepodobna było zatrzymać. Skutki zawsze były takie same: przerażające widmo głodu i choroby, z którymi nie umiano sobie poradzić a w konsekwencji nieuchronna śmierć. Zjawiska te towarzyszyły człowiekowi przez całe wieki. Zmagał się z nimi bogaty i biedny, często nie rozumiejąc nic z otaczającej go rzeczywistości. Od strachu przed klęskami nie były wolne konwenty zakonne, które zanosili modlitwy wstawieniiczne do Boga, by uchronił je od: morowego powietrza, głodu, ognia i wojny. Zaproszony ogień szczególnie często zagrażał zabudowaniom drewnianym. Latem powodowały go często wyładowania atmosferyczne, z którymi nie umiano sobie jeszcze poradzić. Zimą zaś nieumiejętne dogrzewanie zimnych i wilgotnych pomieszczeń oraz silny wiatr, a często ludzka niefrasobliwość i brak jakichkolwiek zabezpieczeń¹.

¹ Wskutek różnych okoliczności klasztorzy bądź przynależne do nich zabudowania gospodarcze płonęły wielokrotnie w ciągu swego długiego trwania. Jednym z wielu przykładów jest zapis przeora w inwentarzu klasztoru cystersów szczyrzyckich, tzw. *Revisio* z 1765 roku, z którego dowiadujemy się o wielkim pożarze, który strawił część klasztoru w Szczyrzycu za czasów rządów opata Floriana Gotartowskiego. Kronikarz klasztorny zapisał: *Od opackich izb poszedł ogień na dachy dormitarskie od wschodu. Biblioteka przecie i sklepik przy niej, w którym monimenta wszystkich*

Klasztor szczyrzycki w ciągu ośmiu wieków nieustannego trwania, doświadczał wielu trudnych zdarzeń, które miały swoje przełożenie na życie wspólnoty zakonnej i jego poddanych. Zniszczeniu ulegały zbiory, zabudowania klasztorne i folwarczne, a także cenne dokumenty, paramenty liturgiczne i księgi. Bezprecedensowym zdarzeniem, do którego doszło w nocy z 20/21 czerwca 1623 roku, był napad rozbójników, którzy zrabowali pieniądze przeznaczone przez opata Stanisława Drohojowskiego (1607- 1632) na przebudowę klasztoru, a także zniszczyli niektóre paramenty liturgiczne, dyplomy pergaminowe i dokumenty:

we wtorek, przed świętem narodzenia św. Jana Chrzciciela, blisko jakoby w godzinie wtórej w noc ze wtorku na środę, prawie w pierwospy, gdy już pomieniony Książd Opat z zakonnikami swemi i czeladką domową ku spaniu się położyli i uspokoili, nic się takiego gwałtownego jako ludzie duchowni i prawem Bożym i pokojem pospolitym przy domu Bożym i nabożnie mieszkający, obwarowani od nikogo niespodziewających się. A ta swawola i złość ludzka [...]tak wodze swe rozpuściła, ze i miejscom Bogu poświęconym, ludziom zakonnym przy nich mieszkającym, od świętych przodków zacnych familii polskich fundowanym i nadanym i do tych nieszczęśliwych czasów w dostatkach swych spokojnie zatrzymanym nie sfołgowała i nie przepuściła. Rozbójnicy, bowiem i ludzie swawolni ze wsi górnych, tak ziemiańskich, jak i królewskich, zebrawszy się ich kupa nie mała, których było więcej nad trzydzieści osób, rusznicami i inszą armatą, twarze sobie niektórzy poczerńszy [...] o których to rozbójnikach i imionach ich, się zaraz dowiedzieć nie mógł [...]ci rozbójnicy czasu wyżej mianowanego, naszedłwszy gwałtownie klasztor szczyrzycki, straż wprzód pochwytawszy, drabiny do okien mieszkania opackiego przystawili, co gdy pies poczuł i szczekał na nie, chłopcy, którzy tam dwa spali, w tym gmachu pobudził, a oni postrzegłszy, że rozbójnicy do nich leżą, jeden z nich szlachetny Jan Jagniątowski porwawszy klucz, otworzył i wpadł do mieszkania, gdzie spał opat, drzwi za sobą zawarłszy[...] ci zaś z wielkim okrzykiem zaczęli z rusznic do drzwi strzelać, także i przez piec, od którego tak gęstego strzelania aż się odzienie białe na pomienionym opacie zapaliło [...]ksiądz opat drzwi sobie z kościoła otworzywszy przy których nie było straży, za Bożą pomocą zdrowo na wieś uszedł z rąk ludzi bezbożnych [...] a rozbójnicy do każdej celi drzwi porąbawszy, a nie znalazłszy pomienionego księdza opata, wrócili się do jego mieszkania i tam dopiero skrzynki, szkatułki, szafy cupali i co znaleźli – brali, jako pieniądze, których było kilka tysięcy złotych i insze srebro domowe i wszelakie ochędóstwo i dostatki insze złupili, co było zgromadzone dla reformacji [odnowienia] kościoła. Tamże wzięli ze szkatuły przywilej jeden na Gruszów i Goduszę – majątności klasztorne, oryginalny z aspensami w puszkach blaszanych będącymi. Potem ludzie ci bezbożni do kościoła się rzucili, tam drzwi żelazne do zachrystiej wyrębawszy siekierami i nie kontentujących się tym, co w mieszkaniu opackim, pieniędzy srebra, ochędóstwa nabrali, jeszcze i srebro kościelne Panu Bogu na chwałę jego oddane i poświęcone pobrali, złupili i rękoma swymi niegodnymi zgwałcili².

Klasztor poniósł znaczącą szkodę materialną, a rozpoczęte prace budowlane zostały wstrzymane na blisko dwa lata. Po tym bezprecedensowym napadzie opat Stanisław Drohojowski

zapisów, cudem boskim wewnątrz nie zgorzały, naprzód, że sklepione były, do tego, że okna z zewnątrz były, któremi wiatr płomienie zawinąć nie mógł. Doszczętnie spaliły się wówczas dachy skrzydła zachodniego. Por. J.M. Marszańska, Biblioteka opactwa cystersów w Szczyrzycu do końca XIX stulecia. Dziedzictwo wieków, Tarnów 2007, s.145-146.

² Arch. i BOCist. sygn. XXI. 25; Z. Strychowski, *De Origine II [...]*, k. 154-156; sygn.3263; E. Łużyńska, J. M. Marszańska, *Szczyrzyc. Dzieje budowy opactwa cysterskiego*, Wrocław 2005, s. 100-101.

postanowił zbudować fortyfikacje wokół części gospodarczej klasztoru. W 1625 roku, zawarł umowę z murarzem Stanisławem, dotyczącą budowy muru obwodowego, począwszy od stajni gumiennej aż do słodowni przy browarze. Mur miał być pokryty dachówką (lub ceglami) i posiadać otwory strzelnicze. Oprócz tego zaplanowano wzniesienie trzech baszt na planie czworokąta o wysokości dziewięciu łokci (ok. 5 m), również z otworami strzelniczymi:

rzeczony mularz, podjął się i powinien będzie podworze klasztorne, począwszy od stajni gumiennej aż po słodownię obmurować i murem obwieść : który mur ma być wżwyż na sześć łokci (ok. 3,3 m) od ziemi, oprócz gruntu, w tym murze filarów ma być tak wiele, ile potrzeba ukaże coby na ósm łokci (ok. 8,5 m) jeden, od drugiego. Do tego podjął się zmurować na tych miejscach, kiedy się mu pokazało, trzy baszty czworokątne, które wżwyż mają być na łokci dziewięć (ok. 5 m) od ziemi, oprócz gruntu. W murze i na basztach dziury na strzelby poczynić. Mur wszystek dachówką albo cegłą nakryć³.

Jak wielkie wrażenie na zakonnikach szczyrzyckich zrobił wspomniany napad, świadczy między innymi wpis dokonany na karcie tytułowej *Biblii Szarffenbergerowskiej* Jana Leopolda (Kraków 1577): *[Anno] Domini 1623, die 20/21 Junii zboyczy klasztor szczirzickij wyłupili, o trzeciej godzinie, naysciem okrutnem zgwalcili*. Nadto na *Biblii (Postylli)* w tłumaczeniu Mikołaja z Lyry (Norymberga 1497) widnieje wpis proveniencyjny opata Drohojowskiego: *Iste liber Stanislai Drohoiowski Abbas Ciriciensis 1620*, zaś do tylnej deski oprawy dzieła doklejona została kopia dokumentu z ksiąg grodzkich krakowskich informująca o przebiegu zdarzenia, które miało miejsce w nocy z 20/21 czerwca 1623 roku:

Do oblatu (urzędu) z Xsiąg niniejszych Grodzkich Krakowskich oblicznie przyszedłszy Przewielebny Xsiądz Stanisław Drohoiowski z Drohoiowa, opat Szczirzickij, tak swoim iako y wszistkiego Conventu swego okrutnem naysciem ludzi swawolnych zgwalconego, [...] bezbożni ludzie do Kościoła się rzucili i tam drzwi żelazne siekierami do Zakrystyey wyrąbawszj weszli y nie kontentując się tym, co w mieszkaniu opackim pieniądze, srebra i inszego ochędostwa nabrali, jeszcze y srebro Kościelne Panu Bogu na chwałę jego oddane y poświęcone pobrali i złupili rękami swemi niegodnemi, zgwalcili tamże w Zachrystey, skrzynie odbiwszy w której różne Przywileje, zapisy y munimenta na klasztorne majętości były, a obaczywszy że się im to na nic miało być przydane, one wyrzuciwszy za ziemię deptali je obuchami, a także wiele appensów od nich potłukli y poodrywali, których to appensa na woskach do przywileiów różnych poodrywanych pomieniony Xsiądz Opat nie małą kupę pokazał u Urzędu Grodzkiego Krakowskiego⁴.

Przytoczone dokumenty, w tym zachowany wpis na wspomnianych księgach, poświadczają, jak wielkie to było przeżycie dla zakonników szczyrzyckich i jakie poczyniło szkody. Również uciążliwości toczonych działań wojennych Rzeczypospolitej ze Szwedami w drugiej połowie XVII wieku, a także wojskami Jerzego Rakoczego nie ominęły dóbr klasztornych. Jeden z oddziałów kozackich Jerzego Rakoczego dokonał najazdu na Szczyrzyc, klasztor usiłował się bronić, w wyniku czego został zamordowany zakonnik Marcin Sowierajski: *27 martii 1657 obiit Martinus Sowierajski professus huius loci cosacis Raccianis crudeliter vulneratus⁵*.

³ Arch. i BOCist. sygn. XXI. 255; E. Łużyniecka, J. M. Marszałska, *Szczyrzyc*, s. 101-102.

⁴ Arch. i BOCist. sygn. XXI. 264.

⁵ Arch. i BOCist., *Liber mortuorum [...] abbatis Sciricensis [...] conscriptus 1795*, sygn. O.VII.6; nr inwen. 714.

Wydarzenia powyżej opisane przypadły na okres rządów trzech kolejnych opatów: Marcina Pawlikowskiego (1655-27 I 1657), Krzysztofa Lipnickiego (10 IX 1658- 23 XI 1657) oraz Przemysława Domiechowskiego (1658- 17 V 1684)⁶. W 1655 roku został sporządzony dokładny spis strat, jakie z tytułu przemarszu wojsk szwedzkich poniosły folwarki klasztorne, na które nałożono obowiązek dostarczenia żywności i furazu dla wojska:

*Pobręczyn: Walerian Janocki, pieniędzy – florenów 60, owsa – korcy 20, siana wozów – 6, piwa – beczka, żyta – korzec, jęczmienia – korzec, na piwo pieniądz – floreny 2, pszenica – korzec, gęsi – 4, kury – 8, oleju – garcy dwa; Abramowice: Falencki, pieniędzy – 60 florenów, żyta – korcy 2, jęczmienia – korcy 2, pszenicy – korcy 2, grochu – pół korca, owsa – korcy 12, siana – wozów 6; Wilkowisko Małe: Kocipera, pieniędzy – 30, owsa – korcy 9, siana – wozów 5, żyta – korzec, jęczmienia – korzec, pszenicy – pół korca, kury i gęsi – 18, bydła czworo zacięto [...]*⁷.

Za czasów opata Mikołaja Romiszowskiego (1684-1727) klasztor szczyrzycki stał się również widownią walk o tron pomiędzy Augustem III Sasem (1670 – 1733) a Stanisławem Leszczyńskim (1677 – 1766). Dobra klasztorne były niszczone zarówno przez wojska szwedzkie, które stanęły po stronie Stanisława Leszczyńskiego jak i rosyjskie:

*Na kontrybucję szwedzką tynfów 130 currenti facit 161. Item na opłacenie Moskwie dóbr in genere dp Provisiej Konwentu Czyrzyckiego tynfów 100 currenti moneta facit 125 [...]. Item na kontrybucję moskiewską pro mense augusto et septembis tynfów 100 currenti facit 125 [...] Item na deputatów IMP. Oboźnego Polnego in Vim Hiberny złotych polskich 110 [...]*⁸.

Jednemu z naocznych świadków tych dramatycznych wydarzeń zawdzięczamy sugestywny opis tamtych dni, zawarty na kartach pamiętnika [...] *hetman Sieniawski, gdy spostrzegł tę sztukę [współpracę ze Szwedami – przyp. J.M.M.] pomścił się tyrańsko na wojewodzie [krakowskim – przyp. J.M.M.], bo wziąwszy do cara 12 tysięcy Kozaków, niby to na danie odporu stanisławowskiej stronie, która natenczas w Wielkiej Polsce złączywszy się z Litwą, mocno się poczęła opierać Moskwie, przysłał w województwo krakowskie pod komendą księcia Wołkońskiego, człeka głupiego, młodego, a to w same żniwa. Przeszło to wojsko wskroś województwo aż po Częstochowę, gdzie obozem stanęło, stamtąd posłał kniaź podjazd z lańskim, półtora tysiąca koni ku Krzepicom aż do ostatnich granic tego województwa, a sam wrócił się nazad w sandomierskie województwo. Ci ludzie tak dokuczali województwu [krakowskiemu], że tego i wypisać niepodobna, nieprzyjaciela na oczy nie widzieli tylko bez różnicy stanu i płci, kogo spotkali a nie uciekł nago jak palec, ociąwszy straszliwie puścili. Tem tylko lepsi byli od Kałmuków, że tak wielu ludzi na śmierć nie zabijali, chyba broniącego się albo uciekającego; mało co dworów zostało w województwie, którego by nie zrabowali, albo szybę jedną w oknie, albo żelazko najmniejsze zostawili; kotły piwne, garnce gorzalczane wszędy zabierali, pszczoły wydzielali, ogniem palili; gdzie przypadli bydła, wszędzie do jednego zabijali, odwiódlszy w lasy, jedną pieczeń wyrznięwszy z wołu, albo pas skóry przez środek wyjąwszy porzucili; tak dalece, że gdzie obozem stali, tam dla smrodu mięs, ścierv, trudno było przejechać [...]*⁹.

⁶ J. M. Marszańska, W. Graczyk, *Opaci i przeorzy klasztoru oo. Cystersów w Szczyrzycu od XIII do XX wieku*, Kraków-Tyniec 2006, s.127-136.

⁷ Arch. i BOCist. sygn. XXI. 46.

⁸ Arch. i BOCist. sygn. III. 69.

⁹ E. Otwinowski, *Pamiętnik do panowania Augusta II*, Poznań 1839, s. 128.

Wspomniany hetman Adam Mikołaj Sieniawski (1666-1726) uwolnił dobra opackie od kontrybucji pieniężnej, i „położył areszt na pobory” komisarza i poborców chorągwi pancernej starosty czchowskiego, których wysokość wynosiła 459 złotych polskich w związku ze skargą, jaką wniósł opat Romiszowski¹⁰. Około trzy wieki później, inny opat szczyrzycki, Teodor Magiera (1905-1918) dobitnie scharakteryzował ten smutny okres dla klasztoru: *Sub eo Sueci omnia fere vastarunt et diripuerunt (Za niego Szwedzi prawie wszystko spustoszyli i zrujnowali)*¹¹. Jeszcze dobitniej wyraził to samo autor kroniki klasztornej:

*Nie wspominając dawnych czasów o których z płacziwym żalem czytamy, że wszyscy nasi mnisi w rozsypkę poszli oprócz jednego kulawego, którego Szwedzi między opłotkami Abramowskiemi nielitościwie zabili o naszych czasach krótko się tu pisze a naprzód w 1704 roku wieś Dobrogniew w której było trzech pułrolników, zagrodnik jeden został, wieś Markuszowa w której dwóch kmieciów, zagrodnik jeden został, reszta pustki, wieś Janowice w której zagrodników 2, chałupników 2 zostało, reszta pustki, wieś Raciborzany w której pułrolnik 1, chałupników 2, reszta pustki, wieś Gruszów cała pustki, Porąbka wieś w której jeden tylko kmieć reszta pustki*¹².

Dwanaście lat później, w 1716 roku, ten sam kronikarz zanotował:

*Wieś Dobrogniew w której było trzech kmieci, trzech pułrolników, zagrodnik 1 ad praesens zagrodnik 1, pułrolnik 1, wieś Janowice w której było 3 zagrodników, 2 chałupników ad praesens tylko we dwóch chałupników, wieś Markuszowa w której było 6 kmieci ad praesens tylko 1 i to komorą siedzi, wieś Raciborzany w której było 5 kmieci, 2 pułrolników, 4 zagrodników, młyn, tracz, karczma, ad praesens pustkami chałupy, tylko na 3 komornicy, drugie extant tylko miejsca, wieś Porąbka w której było 6 kmieci, 1 pułrolnik, 6 zagrodników, ad praesens nie masz ani jednego, tylko jeden komornik który całej wsi pilnuje, wieś Gruszów, w której było 2 kmieci, jeden pułrolnik, 3 zagrodników, chałupników 4, ad praesens nie masz żadnego, tylko 3 komorników. Folwarki do tych wiosek zrabowane od Polaków, Inwentarze pozabierane, nie masz kur, gęsi, krów, ani wołów ani osła ani żadnej rzeczy, które jego są. Po elekcyi Augusta drugiego w roku 1697 przez lat 20 w tej mizeryi na ten czas żyli ojcowie y przodkowie nasi tu specyfikowani*¹³.

W zachowanych dokumentach z tamtego okresu, aż nadto dużo jest informacji dotyczących przemarszu obcych wojsk przez dobra szczyrzyckie, niszczenia upraw, samowoli żołnierzy i arogancji dowódców. Zachowany kwit z 1702 roku, potwierdzający zapłacenie przez opata Romiszowskiego tzw. „kontrybucji szwedzkiej”, w wysokości 200 tyńfów na okup dla miasta królewskiego Krakowa *od spalania*¹⁴, jest jednym z licznych dowodów na potwierdzenie tego smutnego stanu rzeczy. Dodatkowo na opactwo nałożony został w 1707 roku obowiązek dostawy prowiantu dla wojsk rosyjskich. Szczególnie boleśnie odczuła to ludność z dóbr Wilkowisko¹⁵, dotknięta dodatkowo skutkami zarazy morowej, która

¹⁰ Arch. i BOCist. sygn. XIV. 67; Arch. i BOCist. sygn. XIV. 68.

¹¹ T. Magiera, *Series Antistitum Monasterii Szczyrzyc* [...], s. 321.

¹² Arch. i BOCist., *Revisio Praediorum, Inventariorum, Subditorum, ac omnis suppellectillis Oeconomiam pertinentium* [...]. *Villis Monasterij Ciricen. S.O.Cist* [...] Anno 1741, k. 21v.

¹³ Tamże.

¹⁴ Arch. i BOCist. sygn. XXI. 79.

¹⁵ Arch. i BOCist. sygn. XIV. 72; Arch. i BOCist. sygn. XIV. 73; Arch. i BOCist. sygn. XIV. 76; Arch. i BOCist. sygn. XIV. 78; Arch. i BOCist. sygn. XIV. 79; Arch. i BOCist. sygn. XIV. 80; Arch. i BOCist. sygn. XXI. 166.

w 1709 roku, odwiedziła okolice Szczyrzyca, zbierając śmiertelne żniwo¹⁶. Klasztor, mimo ogromnego wysiłku opata Mikołaja Romiszowskiego i wspierającego go przeora Benedykta Kmitę pograżał się w nędzy i ubóstwie. Jeszcze w 1710 roku, przeor Kmita wymógł na pułkowniku chorągwi husarskiej, Franciszku Głowackim odszkodowanie, jakie chorągiew ta miała zapłacić klasztorowi szczyrzyckiemu, za *uczynione gwałty i nadużycia* w jego dobrach¹⁷.

W tym czasie wiele kłopotu przysporzyła również opatowi Romiszowskiemu tzw. sprawa Krauszowa i Rogoźnika. Miejscowości te położone w powiecie nowotarskim, od początku istnienia klasztoru szczyrzyckiego należały do jego uposażenia. Pomimo katastrofalnie niskich zbiorów, spowodowanych klęską nieurodzaju w 1692 i 1693 roku, dzierżawca wspomnianych folwarków domagał się od poddanych wygórowanych, jak na ich możliwości, opłat oraz świadczenia pańszczyzny. Wśród znękaney wszelkimi klęskami okolicznej ludności, takie zachowanie dzierżawcy musiało doprowadzić do jawnego niezadowolenia:

Początek tey Rebeley in Anno 1697. Otrzymawszy ex Nuncjatura Saluta Conductum ci rebelles zaraz na Pańskie przeszli i nie robili absolutnie przez lat trzy, Na Folwarkach i ziarna melano przez te lata. Gromady zaraz sobie libere sami czynieli do dworu do Gromady stawać nie chcieli. Urzennika we dworze wybieli że ich chciał compellere do robocziny. W karczmach szynków zabronili, ostatek trunków we dworze urzennik chciał był wyszynkować to to kupującym dzbani y flaszki tłukli Gdy bydłu nie miał co dać jeść urzennik naraz młocków aby dla pasze bydła słomy namłoceli, z siekerami dwór naszli tych najemników z boiska pozganiali, urzennika tu we dworze chcieli i dwa razy we dworze naszedłszy kijami potłukli. Tandem, gdy przyjechał tam J.X. Opat chcąc uśmierzyć te rebelię jednego pryncypała pojmał i obawiając się jakiego od tych rebeliantów gwałtownego tumultu zaraz na dwór z tymże pojmanym pryncypałem ujeżdżał. Zebrawszy chłopstwa tego ze sto wzięli armatei z kosami z cepami z rusznicą na pół milę dobre J. X Opat słowy nieuczciwymi od Matki i Urodzenia znieważyli a po tym nazajutrz [...] J.X Opatowi intumowali¹⁸.

Sprawa rebelii nowotarskiej w Krauszowej, Rogoźniku i nieco później w Ludźmierzu, stała się kłopotliwa dla samego opata, do którego zdesperowani nędzą chłopcy usiłovali nawet strzelać w trakcie przeprowadzanych pertraktacji¹⁹:

*Rebeliej chłopstwa w tych trzech wsiach [...] po tym pobużeli a to axcestui drugich do buntu i rebeliej wzięwszy tedy z pasja z kościoła w pole wszyscy z tych wsiów trzech wyszli i tam się zaprzysięgali super his punctis, aby jeden drugiego nie odstępował, aby się nie dać ani brać ani bić, aby do gromady nie stawali, aby się wylamali z poddaństwa i posłuszeństwa opackiego a inquantum by prawem tego dokazać nie mogli, tedy te wszystkie wsie popalić a na Węgry do rebeliantów confugere [...]*²⁰.

Rebelia chłopska w nowotarskich dobrach klasztoru szczyrzyckiego odbiła się szerokim echem. Przysporzyła ona opatowi Romiszowskiemu wielu kłopotów, łącznie z pozwaniem

¹⁶ Arch. i BOCist. sygn. XIV. 88.

¹⁷ Arch. i BOCist. sygn. XIV. 132.

¹⁸ Arch. i BOCist. sygn. VI. 77.

¹⁹ Arch. i BOCist. sygn. VI. 26; Arch. i BOCist. sygn. VI. 41; Arch. i BOCist. sygn. VI. 44; Arch. i BOCist. sygn. VI. 50; Arch. i BOCist. sygn. VI. 54; Arch. i BOCist. sygn. VI. 84; Arch. i BOCist. sygn. VI. 85.

²⁰ Arch. i BOCist. sygn. VI. 28.

go w 1699 roku do sądu nuncjatury na wniosek skargi poddanych z całej niemal nowotarszczyzny²¹. Jeszcze w 1702 roku w dokumentach klasztornych odnotowano:

*inquisitio między Zahorskim, administratorem ludźmierskim a poddanymi ludźmierskimi o nieposłuszeństwo złożone na zamku w Dobczycach*²².

W 1702 roku Mikołaj Romiszowski został ponownie wezwany do sądu nuncjatury w celu pełnego i wiarygodnego poinformowania zasiadających tam sędziów o przebiegu dramatycznych wypadków w nowotarskich dobrach klasztoru szczyrzyckiego:

*Responsiones ad informationem abbatis Ciricensis contra apertam incopetentem colorum aetorum de v.v. Ludźmierz, Krauszów, i Rogoźnik, ad excitas silvas quod dixit, quomodo mentietur, labetes (?) hic conventi, quod praestabunt ab annis [...]*²³.

Jakby dla naocznego ocenienia rozmiaru zniszczeń w dobrach klasztornych w uroczystość Bożego Narodzenia 1703 roku, przyjechał do Szczyrzyca opat wizytator Bernard Sapięha z Paradyża, aby dokonać wizytacji kanonicznej opactwa. Jak zapisano w klasztornej kronice, wizytacja była krótka i nie pozostawiła głębszych śladów, cóż bowiem można było wymagać od garstki zakonników, którzy często z determinacją trwali na swym stanowisku, walcząc o utrzymanie swojej egzystencji i zachowanie dóbr klasztornych²⁴.

Nie tylko wojny, nieustanne przemarsze wojsk przez dobra klasztorne, rozboje i rebelie przyczyniały się do jego znaczącego ubożenia i zniszczenia. Były nimi również klęski żywiołowe, szczególnie woda i ogień, które przyczyniały się do znacznego zubożenia klasztoru. Choćby w 1692 roku, kiedy całkowicie zostały zniszczone uprawy. Kroniki klasztorne odnotowały, iż:

*rok 1692, był rokiem nędzy i głodu, zarówno dla wspólnoty zakonnej jak i okolicznej ludności*²⁵.

Około 40 lat później, 22 czerwca 1729 roku, w wyniku gradobicia zostały całkowicie zniszczone plony w dobrach klasztornych:

*R.P. 1729, 29 Iuni, ku wieczorowi grad spadł, który na wszystkich drzewach do jednego listeczka i w miazgę otlukł, zboża w polach z ziemią zrównał po którym gradzie tak wielka leź spadła, że po pateli nie mogąc się woda zmieścić z pateli cały ambit głęboko zalala, mularz wybiwszy mur, ku browarowi tę wodę spuścił*²⁶.

²¹ Arch. i BOCist. sygn. VI. 55; Arch. i BOCist. sygn. VI. 56; Arch. i BOCist. sygn. VI. 57; Arch. i BOCist. sygn. VI. 58; Arch. i BOCist. sygn. VI. 59; Arch. i BOCist. sygn. VI. 60; Arch. i BOCist. sygn. VI. 61; Arch. i BOCist. sygn. VI. 62; Arch. i BOCist. sygn. VI. 63; Arch. i BOCist. sygn. VI. 66; Arch. i BOCist. sygn. VI. 67; Arch. i BOCist. sygn. VI. 68; Arch. i BOCist. sygn. VI. 69; Arch. i BOCist. sygn. VI. 70; Arch. i BOCist. sygn. VI. 71; Arch. i BOCist. sygn. VI. 72; Arch. i BOCist. sygn. VI. 74; Arch. i BOCist. sygn. VI. 75; Arch. i BOCist. sygn. VI. 77; Arch. i BOCist. sygn. VI. 78; Arch. i BOCist. sygn. VI. 79; Arch. i BOCist. sygn. VI. 87; Arch. i BOCist. sygn. VI. 97; Arch. i BOCist. sygn. VI. 98; Arch. i BOCist. sygn. VI. 104; Arch. i BOCist. sygn. VI. 112; Arch. i BOCist. sygn. VI. 115; Arch. i BOCist. sygn. VI. 117; Arch. i BOCist. sygn. VI. 118; Arch. i BOCist. sygn. VI. 119; Arch. i BOCist. sygn. VI. 122.

²² Arch. i BOCist. sygn. VI. 84; Arch. i BOCist. sygn. VI. 85; Arch. i BOCist. sygn. VI. 87.

²³ Arch. i BOCist. sygn. VI. 39; Arch. i BOCist. sygn. VI. 40; Arch. i BOCist. sygn. VI. 76; Arch. i BOCist. sygn. VI. 86.

²⁴ Arch. i BOCist., *Servitus Sancta [...]* *descriptus 1751*, bez sygn., s. 17.

²⁵ Arch. i BOCist. sygn. XX. 76.

²⁶ Arch. i BOCist., *Inventarium Cirzickiego Kościoła [...]* 1727, bez sygn., k. 11v.

Szkodom, jakie poczyniła w uprawach woda czy gradobicia, nieodmiennie towarzyszył naturalny lęk przed klęską nieurodzaju, częściowego bądź całkowitego braku zbiorów, zalanych pól, rozmytych dróg, zerwanych mostów, czy zniszczeń dokonanych w budynkach klasztornych i samym kościele.

Osobliwym zdarzeniem, jakie miało miejsce w 1749 roku, (w okresie rządów opackich Pastoriusza) w okolicach Szczyrzyca, miała miejsce inwazja szarańczy, która poczyniła ogromne spustoszenia w uprawach rolnych. Kronikarz klasztorny odnotował ten fakt bardzo dokładnie na kartach prowadzonej przez siebie kroniki:

W roku 1749, w Czzyrzycu, szarańcza nigdy niewidziana dnia 7 octobris w dzień jasny o godzinie pierwszej z południa nim do naszego horyzontu to wojsko przybyło, ludzie po polu błakający się nawet i w klasztorze, gdzie niby za górami brzmienie jego słychać było. To zaś z tego wojska pochodziło ze skrzydeł lecącego. Ku wieczorowi jakby wielka chmura niebo zaćmiła, jak to wojsko wydawało się. Padło tedy circa circum po wszystkim państwie cizrzyckim i dalsze okolice zaciągnęło, po płotach po drzewach, po krzakach, po drogach, aż do kostek człowieka dostawało robactwo to jedno w drugie zielone, o sześciu skrzydłach długie i grube na palec subtelnej ręki nikomu nie ustąpiło, gdziekolwiek na swoim miejscu było wszystko pożerało, jako to jęczmiany, prosa, i trawy kto jeszcze nie zebrał a wzięwszy do ręki nie kąsało ani uciekało a nazajutrz w dzień pochmurny leżało, dnia trzeciego ku południowi za słońca zagrzaniem wszystko do jednego w górę się ruszyło, przez klasztor lecąc [nieczyt.] wosk zaś leżący w ogródku przed refektarzem bielący się tak zapruszyło, że niepodobna było plugastwa tego od wosku odłączyć, ku Cietniowi górze, nie w kłęb jak pszczoły, ale jak wielka chmura śnieżysta, z której wielki i gęste śniegu płatki lecały, to wojsko się sypało aże Gora Ciecien przeszkodziła temu wojsku, ku Grodzisku zawinęło, aże i ta Gora na przeszkodzie była znowu nazat około Cietnia ku Gorze Glince nazwanej, stąd zawinęło nazad około Cietnia ku Grodzisku ludzie i my patrzący poczęli trwożyć się między sobą żeby się nazad do nas nie wróciło, ile już z południa było, od Grodziska tedy na te trzy partyje rozdzieliło się owo wojsko, jedna partyja ku Kasinie góry, druga partyja przez Ciecien ku Szląsku, trzecia partyja ku Krakowowi posypała się. Skąd się wzięło, gdzie się podziało nie wiedzieć. Nie było tak ciekawego żeby się o tym dowiadywali, Misericordia Domini quod nonsimus consumpti, jako w Wielkiej Polsce, Prusach, przez kilka lat lub więcej tam się to robactwo lęgnąc wielkie szkody czyniło, i to rzecz dziwna, że świnie, bydło rogate, gęsi, kaczki u nas się tym robactwem pasły²⁷.

Klasztor szczyrzycki wielokrotnie w ciągu swego istnienia doświadczał także niszczycielskiej siły ognia. Szczególnie narażone były drewniane zabudowania folwarczne w znakomitej większości kryte słomą. Ogień nie omijał również budynków murowanych. Pod koniec rządów opata Floriana Gotartowskiego (1753-1768) w 1765 roku wybuchł w klasztorze wielki pożar²⁸. W czasie rozszalałego żywiołu, spłonęła najpierw stajnia gościnna, później karczma kryta strzechą i młyn. Następnie ogień przeniósł się na dach refektarza, altanę w ogrodzie i kościół. Spłonęły także drewniane wieże zachodnie i sygnaturka z zegarem kurantowym. Dalej ogień

²⁷ Arch. i BOCist., *Revisio Praediorum, Inventariorum, Subditorum, ac omnis suppellectillis ad Oeconomiam pertinentium* [...]. *Villis Monasterij Ciricen.S.O.Cist. [...]* Anno 1741, k. 10-11.

²⁸ Tamże, k. 15-17.

zaatakował niesklepione izby opackie i skrzydło wschodnie klauzury, doszczętnie spłonęły niedawno wykonane dachy skrzydła zachodniego. Pożogę przetrwały mury i sklepienia kościoła, wielki ołtarz i organy kościelne. Małe ołtarze (boczne) wyniesiono przed kościół. Ocalały także sklepione pomieszczenia biblioteki i pięć cel dormitorium z podłogami w postaci grubej warstwy polepy oraz brama opacka, spichlerz, browar, stajnie i zabudowania gospodarcze:

Klasztor ten z kościoła sławnej pamięci JM Ksiądz Stanisław Drohojowski, z kanonika gnieźnieńskiego, profes i opat szczyrzicki w roku 1620 et [...] annis funditur wymurował, za czym z laski miłościwego Boga, ostał lat 145 w całości, Dei iudicio w roku 1765, 21 stycznia, po godzinie pierwszej z północy w perzynę poszedł, co się dokładnie opisuje, jako się widziało oczami, dotykało rękami i płakało bólem i żalem przez wszystkich nieodżałowanym. W roku tedy i w dniu pomienionym o godzinie pierwszej po północy zagorzała najpierwej stajnia gościnną, wnet i karczma snopkami pokryta [...] ksiądz przeor nasz, na ten czas pacierze mówiąc najpierwszy z mnichów ten ferwort obaczył i w szlafroku ku młynowi wypadł i gwałtownie woła, mnichy porwały się na dormitarz, z cel wypadłszy, na którym już pełno dymu od pożaru karczmy i młyna, wiatr wielki napędził, jeszcze klasztoru w tym czasie ogień nie tykał. Mnichy tedy, w tem razie, jako błędni, nie wiedzieli czego się tykać. [...] wiatr wielki pędem ogniste perzyny na klasztor pędzi, wtedy na dachu refektarskim, we trzech miejscach, perzyny ogniste dach zapaliły, mało co było chłopów do bronienia, i do tego drabin nie było, niektórzy dach już ognisty odbijali, a że wielki wiatr rozdymał, już się wielka część dachu zaogniła, mnichy tem przerażeni, jedni oknami, drudzy jak mogli z cel rzeczy na opacki dziedziniec wynosili, a kiedy im dachów klasztornych wielki pożar przeniósłszy na kościół, w tem chłopci najwięcej z cel rzeczy wynosili, po tym do kościoła wpadłszy, ołtarze wszystkie mniejsze poburzywszy wynosili na dziedziniec, bo już też i kościół zagorzał. Żałośnie było patrzeć, jako wieże drewniane i trzecia, pośrodku kościoła wielkim płomieniem pałały [...].²⁹

Spłonęła również altana stojąca w ogrodzie w pobliżu kościoła, zniszczeniu uległa również cyrulikówka klasztorna w Abramowicach:

Cale Abramowice spłonęły były, dosyć było strachu i w Pobręczynie, ponieważ i tam ogień się już był pokazał. Od refektarskiego komina pożar już począł grzać na izby opackie, co nie były sklepione, funditus wygorzały. Atali salę i klatkę drewnianą obroniono. Od opackich izb poszedł ogień na dachy dormitarskie od wschodu. Biblioteka przecie i sklepik przy niej, w którym monimenta wszystkich zapisów, cudem boskim wewnątrz nie zgorzały, naprzód, że sklepione były, do tego, że okna z zewnątrz były, któremi wiatr płomienie zawinąć nie mógł. Od pomienionego dachu, kościół od wielkiego ołtarza, palić się zaczął, postępując ku facjacie. Wieże, że drewniane były w roku 1742, od X. Pastoriusza wystawione, to wielkieopłomienia dodawały, za czym dachy na zachód w roku w roku 1758 funditus, z krzyżami, z belkami wystawione na ostatku zgorzały. 5 cel na dormitarzu wewnątrz ogień nie dopadł, na których polepa wielka była, innych ogień nie poprzegryzał, dlaczego powały potuszować musieli. Okna w facjacie wschodniej kościelnej i trzy inne, kościelne pogorzały. Sklepienia wszędzie i wszystkie nienaruszone zostały, wierze drewniane, gontami pokryte, stały przez lat 23, nikt ich nie żaluje”.

²⁹ Arch. i BOCist., *Revisio Praediorum, Inventariorum, Subditorum, ac omnis suppellectillis ad Oeconomiam pertinentium* [...]. *Villis Monasterij Ciricen.S.O.Cist.* [...] Anno 1741, k. 15-17.

Równocześnie spalił się *starodawny zegar godzinny i kurantowy. [...] Organy i te w strachu były od płomienia, oknem z facjaty buchającego, dlatego piszczalki, co z większą powybierano, ale przecie ich ogień nie dosięgnął. Ołtarze małe w kościele pro [...], kto ich mógł, poburzył i extra na dziedziniec wyniósł, dlatego, że się obawiano ognia z okien kościelnych lub też zawalenia sklepienia. Ołtarza wielkiego nie ruszano, ale go dosięgnąć nie mogli, chwała Bogu, że nienaruszony został [...]. Ocalały również brama opacka, spichlerz, browar, stajnie i zabudowania gospodarcze [...] lubo i kościół i klasztor w murach swoich wielkich i prędkich potrzebował reparaciej [...]*³⁰.

Wkrótce po owym tragicznym pożarze w 1766 roku, opat Gotartowski przeniósł się do Pelplina, gdzie po śmierci opata Mikołaja Turno w 1767 roku, objął rządy opackie, zaś odbudowy i wszelkich napraw spowodowanych żywiołem ognia podjął się kolejny opat szczyrzycki, Romuald Jabłonowski (1766-1768), zlecając dalsze prace majstrom krakowskim³¹.

Wszystkie te zdarzenia, określane mianem klęsk elementarnych towarzyszyły przez wieki egzystencji człowieka. Zmagał się z nimi bogaty i biedny, rządzący i rządzony. Zmagały konwenty zakonne, przechowując na kartach swoich kronik mniej lub bardziej skrupulatnie prowadzone zapisy odzwierciedlające zmagania człowieka z nieujarzmionymi siłami przyrody, w zetknięciu z którymi człowiek zawsze pozostawał bezsilny.

The note about damages and elementary disasters in the archival sources of monastery in Szczyrzyce in XVII and XVIII century

Summary

In the seventeenth and eighteenth centuries a Cistercians monastery with his subjects was constantly exposed to the inconveniences arising from the position, current conflicts, the army that stayed there or constantly marched through their territory. This all unfavourable circumstances created the chaos behind the walls of the convent, permanent fear and anxiety about the robbery done by soldiers or ordinary robbers. All abbots and priors of this convents were full of fear and anxiety about the destructions of convent and the farm buildings, crops and farm. In the chronicles and monastic inventories there are many notes about the struggle of monk of Szczyrzyce with the destructions done to their proprieties. There were all kinds of natural disaster such as: flood, heavy and cold winters, hurricane winds, drought and fires. All of these had an influence on the quality of life behind the walls of convent and its impoverishment. Unprecedented event which took place on the night of 20/21 June 1623 was the attack of robbers whose stole the money allocated by abbot Stanisław Drohojewski (1607-1632) for the reconstruction of the convent and the fire which broke out in the convent in 1765 – at the end of the governance of abbot Florian Gotartowski (1753-1768). During this fire the stable for guests, the inn, the mill and the roof of convent's refectory, the harbour and the church was burnt. The fire also damaged two convent's wings (east and west).

Keywords: nunnery, Szczyrzyc, fire, flood, chronicle

³⁰ Tamże, k. 15-16v; J.M. Marszalska, *Najważniejsze źródła rękopiśmienne do dziejów klasztoru oo. Cystersów w Szczyrzycu*, „Nasza Przeszłość”, 104/2005, s. 62-64.

³¹ J. M. Marszalska, W. Graczyk, *Opaci i przeorzy klasztoru oo. cystersów w Szczyrzycu*, s.170.